

# Projekty budują nowe relacje

Arch. Roland Stańczyk, właściciel RS Studio Projektowe i członek Zarządu Stowarzyszenia Architektów Wnętrz, o ewolucji rynku usług architektonicznych i wnętrzarskich w Polsce, współpracy z dostawcami oraz o działalności Stowarzyszenia Architektów Wnętrz.

ROZMAWIAŁ: MAREK HRYNIEWICKI

**O**d prawie roku nasza rzeczywistość – społeczna czy gospodarcza – diametralnie różni się od tej znanej nam sprzed lat. Jak w nowej rzeczywistości wygląda praca architekta czy architekta wnętrz? Na ile i w jaki sposób wpływają na nią różnego rodzaju obostrzenia czy zachowania klientów?

Moja praca projektowa przebiega bez większych zmian. Zdalna współpraca z kooperującymi firmami towarzyszyła moim działaniom od lat. Teraz stanowi podstawę komunikacji. Niezbędne spotkania nadal się odbywają. Zachowując ostrożność pracujemy. Systematycznie jeżdżę na nadzory – to konieczny element udanych realizacji. Spotkania z szeroko rozumianymi dostawcami wyposażenia, tak jak wcześniej, uma-

wiam telefonicznie. Zapewnia to komfort indywidualnej obsługi. Ale, ze względu na wzajemne bezpieczeństwo, liczba kontaktów została ograniczona do minimum. To cenne doświadczenie w organizacji pracy. Umocniło mnie w przekonaniu, jak ważny bywa bezpośredni kontakt przy podejmowaniu wspólnych decyzji.

Mam świadomość, że wiele branż zostało dotkniętych dużo ciężiej. Analizując wpływ pandemii na nasze życie, uciekając od przygnębienia, szukam tego, co może się przydać w przyszłości. Wszyscy doceniliśmy wagę międzyludzkich relacji i poczucia wolności.

**Karierę zawodową zaczynałeś pod koniec lat 90., gdy założyłeś swoją firmę RS Studio Projektowe. Czy „w zderzeniu”**

**z rynkiem pomocna była Twoja wcześniejsza edukacja, czyli Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej oraz The Faculty of Architecture University of Detroit? Co było dla Ciebie – początkującego architekta – wtedy, na początku działalności, największym wyzwaniem.**

Uważam, że kierunkowa edukacja jest bardzo ważnym elementem pracy w zawodzie.

Podstawą każdego dobrego projektu jest interdyscyplinarna wiedza architekta. Składa się na nią bardzo wiele elementów. Kluczem do sukcesu jest bezbłędna funkcjonalność. Niezbędna wydaje się wiedza historyczna i znajomość detalu. Ponadto, świadomość kompozycji i umiejętność dobierania kolorów. Widzenie i zachowywanie odpowiednich proporcji. Znajomość

Arch. Roland Staniżyk. Fot. Arek Markowicz.





**Udzielać porad prawnych mogą wszyscy po ukończonych studiach, ale posiadać kancelarię i reprezentować klientów w sądzie mogą tylko prawnicy po aplikacji. Nie słyszy się o szybkich kursach na bycie „prawnikiem” i poradach prawnych oferowanych przez osoby bez wykształcenia. Niestety, takie kursy są w naszym zawodzie prawdziwą plagą. Również ich uczestników, oszukują, że dają dobre przygotowanie do zawodu.**

↓ Kuchnia w stylu amerykańskim, proj. arch. Roland Stańczyk. Fot. Tomasz Markowski.

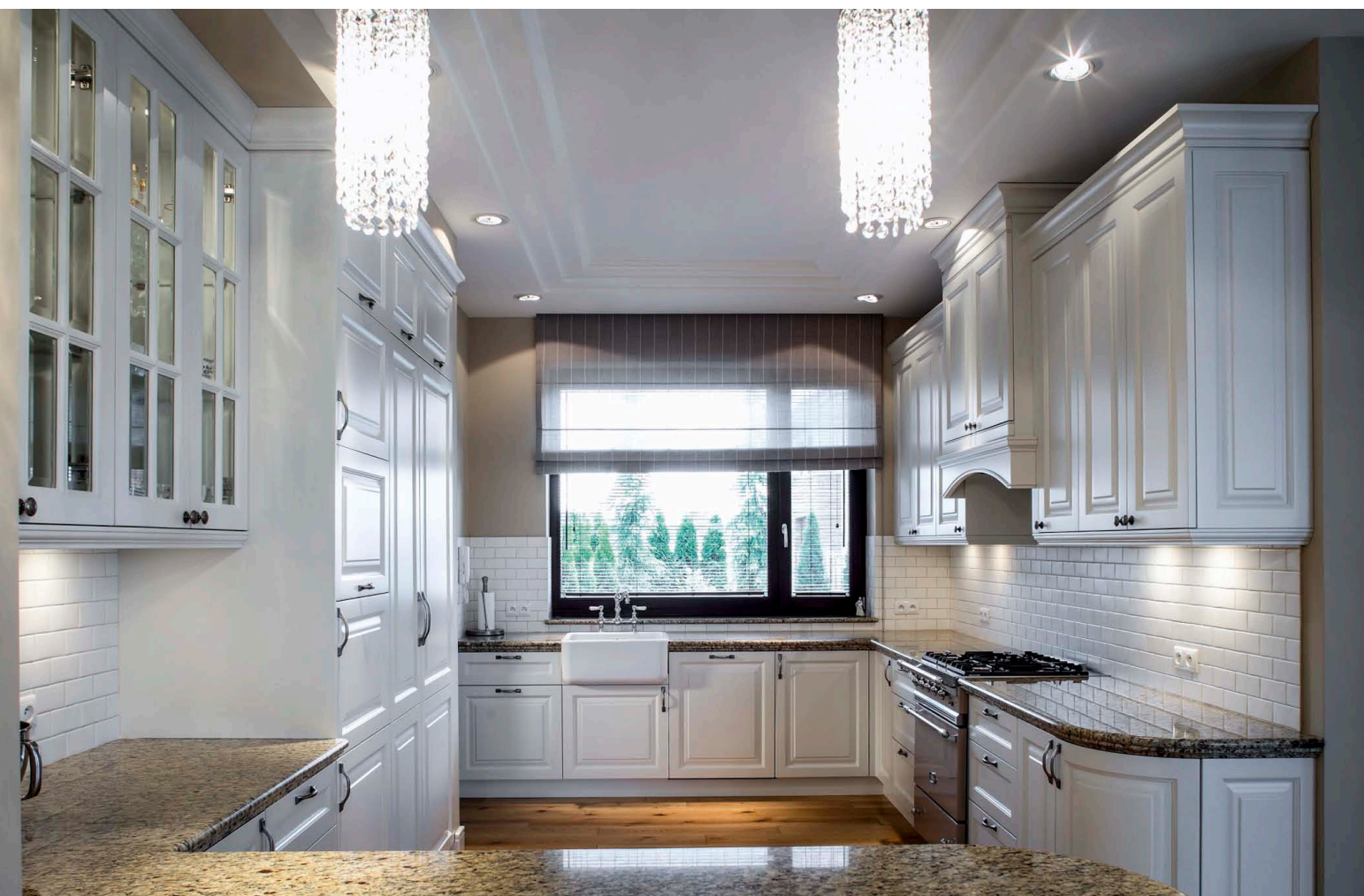
konstrukcji, wiedza o instalacjach i technologiach. Znajomość przepisów prawa. I wreszcie rozumienie i bycie otwartym na potrzeby drugiego człowieka. Na warszawskim Wydziale Architektury zdobyłem solidne podstawy merytoryczne do wykonywania zawodu, a zarazem świadomość, że chcąc być architektem muszę się stale rozwijać. W naszej pracy, w pewnym momencie sami sobie wyznaczamy standardy. Stypendium w Detroit było bardzo przydatne z innych względów niż nauka na Politechnice. Możliwość obejrzenia pomników architektury w największych miastach Stanów Zjednoczonych na początku lat 90. stała się doświadczeniem wpływającym na całe dorosłe życie. Z sentymentem wspominam podróżowanie po bezkresnych pustkowiach autostradami po horyzont i spacerów po plażach wielkich jezior, bez widocznych brzegów. Ale to też właśnie tam nauczyłem się podstaw projektowania wspomagane komputerowo. Potem należałem do wąskiej grupy, która wprowadzała komputeryzację w świat polskiego projektowania. Fascynacja komputerami pociągnęła mnie w stronę efektów komputerowych do reklam i filmów. A jesz-

cze później, wraz z kolegami z wydziału, wprowadzaliśmy technologię wirtualnego studia blueboxowego do TVP. To był intensywny czas!

Gdy komputeryzacja stała się powszechna, zająłem się projektowaniem wnętrz. Z perspektywy startującego praktyka tej profesji, za najtrudniejsze na początku uważałem dwa obszary działania, do których nie przygotowała mnie szkoła. Najgorszy był brak umiejętności zarządzania procesem realizacji. Towarzyszyła mu niewystarczająca, nie poparta doświadczeniem, wiedza praktyczna. System edukacji, przed samodzielnym startem w branży, zakładał kilkuletnią praktykę zawodową w pracowni założonej przez kogoś innego. Ja ten etap pominąłem.

**Jak i czy w ogóle zmienił się rynek usług architektonicznych oraz wnętrzarskich w Polsce na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat?**

W drugiej połowie lat 90. rynek był zupełnie inny. Zdecydowanie mniej osób decydowało się powierzać projektowanie wnętrz swoich mieszkań i domów. Ubogi był rynek artykułów wnętrzarskich. A ryn-







↑ Wnętrze mieszkalne, proj. arch. Roland Stańczyk. Fot. Aneta Tryczyńska. Stylizacja Agnieszka Glowacka.

ki zachodnie nie były tak łatwo dostępne. Jako początkujący z podziwem patrzyłem na tych kilka pracowni ze zbudowaną renomą. Zawód architekta wnętrz na polskim, dopiero powstającym rynku, był w wczesnej fazie rozwoju. Wyjazdy zagraniczne i wzajemny obrót towarami nie były tak oczywiste jak teraz.

Wejście do Unii Europejskiej było swobodnym kołem zamachowym naszego zawodu. Otworzyło granice, rynki, ale przede wszystkim zmieniło, i nadal kreuje, horyzonty naszych klientów i nas.

**Jesteś aktywny zawodowo nie tylko w Polsce, ale także w Europie Zachodniej oraz w Stanach Zjednoczonych. Jakie są różnice jeśli chodzi o rynek usług architektonicznych oraz wnętrzarskich w Polsce oraz w krajach, w których miałeś swoje realizacje?**

Doświadczenia zagraniczne były różne, zdecydowanie wiązały się z ugruntowaniem mojej pozycji w zawodzie. Pierwsze prace

w Wielkiej Brytanii około 2005 roku nauczyły mnie, jak wprowadzać współczesne technologie (klimatyzację, wentylację, instalację „smart home”) w zabytkową tkanę. Tam pierwszy raz zobaczyłem szachty komińowe wypełnione setkami przewodów. Ale pamiętam też inną ważną refleksję. Skala zleceń, ilość nowych zagadnień i brak ograniczeń finansowych pozwalały mi rozwijać skrzydła. Zrozumiałem, że tylko współpraca z odpowiednimi ludźmi zapewni mi ciekawą pracę. Chcę tutaj podkreślić, że nie mam na myśli tylko klientów. Z projektantami branżowymi, technologami, wykonawcami, dostawcami i handlowcami spędzamy na co dzień bardzo dużo czasu – trzeba dbać o wzajemne dobre samopoczucie. To ogromna część naszego życia.

Ostatnie realizacje zagraniczne projektowałem jako doświadczony architekt, działający od wielu lat na polskim rynku wnętrzarskim, nie odbiegającym pod względem jakości projektowania i dostępności rozwiązań od zachodnioeuropejskich czy amery-

kańskich. Dlatego mając okazję projektować w Miami, świadomie szukałem elementów różniących tamtejszy rynek od naszego. Pomijając ciekawe aspekty prawno-realizacyjne, chciałbym podzielić się wrażeniami estetycznymi. Miałem możliwość obejrzenia wielu wysokobudżetowo projektowanych domów i apartamentów. Część z nich była piękna, zdecydowana większość jednak – zupełnie przeciętna. Uważam, że możemy być dumni z naszych polskich realizacji. To, co odróżniało realizacje amerykańskie, to obecność sztuki niemal we wszystkich projektowanych wnętrzach. Rozpoznanie lokalnego rynku sztuki to bardzo trudne zadanie. Trzeba zaufać profesjonalnym doradcom. Ale projektując w Polsce, też często korzystam z takiego wsparcia. Mogę też samodzielnie analizować wiele kwestii w oparciu o własną, w tej chwili całkiem już pokąsną, wiedzę.

**Skąd czerpiesz wiedzę na temat nowych produktów i rozwiązań czy nowych**





EUROPEAN  
PROPERTY  
AWARDS  
WINNER 2019-2020





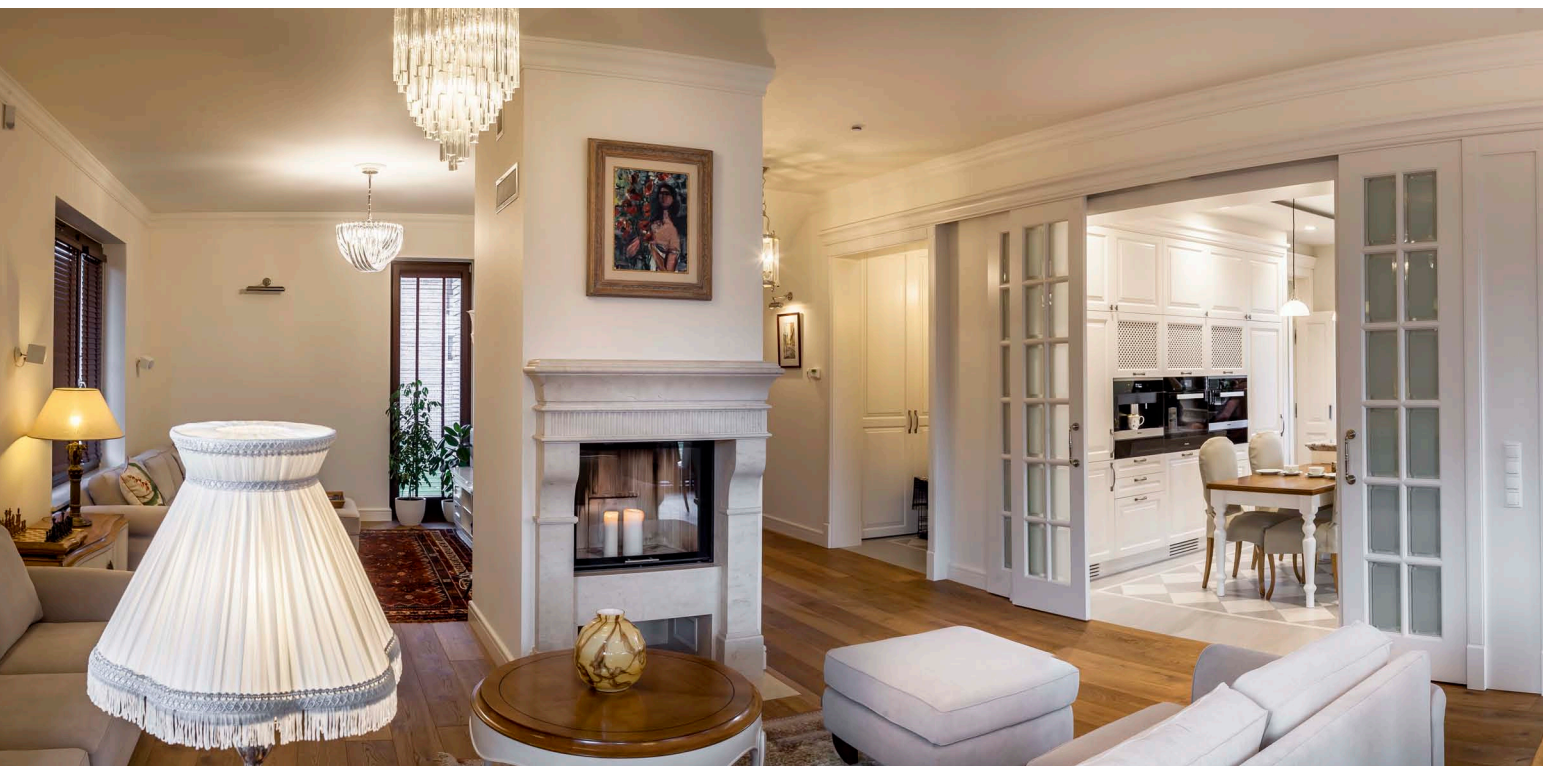


←↗ Zaprojektowane przez arch. Rolanda Stańczyka wnętrze mieszkalne (na zdjęciach: hall wejściowy i kuchnia) otrzymało w 2019 r. nagrodę European Property Awards. Fot. Hanna Długosz. Stylizacja: Urszula Niemiro.

**technologii przydatnych w pracy zawodowej? Czy dzisiaj, w dobie Internetu, o taką wiedzę jest łatwiej niż kiedyś, czy może wręcz przeciwnie – mnogość informacji, często trudnych do zweryfikowania jest raczej utrudnieniem niż pomocą?**

Zawsze wolę obejrzeć realny przedmiot niż jego zdjęcie. Przetestować działanie systemu. Oglądam, dotykam, pró-

buję i sprawdzam. Dlatego bardzo dużo czasu poświęcam na wszelkie wydarzenia branżowe. Regularnie odwiedzam targi, showroomy i fabryki. Uczestniczę w konferencjach, sympozjach i innych ciekawych spotkaniach tematycznych. Staram się zapamiętywać możliwie dużo estetycznych doznań. Nieocenioną pomocą jest dziś oczywiście Internet. Zawodowo wykorzystuję go jednak do bardzo skonkre-



↑ Wnętrze mieszkalne, proj. arch. Roland Stańczyk. Fot. Tomasz Markowski.

tyzowanych celów i na tej płaszczyźnie nie ma chaosu. Zgadzam się, że otacza nas nieprzebrana ilość zbędnych, bezwartościowych informacji. Demokracja Internetu jest jego siłą i zarazem przekleństwem. W moim przekonaniu, nie dotyczy to jednak płaszczyzny zawodowej. Tu widzę w zasadzie same korzyści.

**A skoro mówimy o wiedzy i informacjach... Jakiego typu informacje o nowych produktach czy rozwiązaniach są dla branży architektoniczno-wnętrzarskiej najważniejsze?**

Spróbowałbym podzielić je na grupy. Przy czym ten podział nie jest taki prosty. Bardzo często bowiem informacje się łączą, przenikają. Pierwszą kategorię informacji nazwałbym techniczno-katalogową. Zawiera ona wszystkie niezbędne w pracy architekta dane o produktach. Drugą stanowią informacje naukowo-poznawcze. Tutaj umieściłbym wszelkie wykłady, szkolenia lub filmy instruktażowe. I wreszcie trzecią, bardzo ważną grupą jest ta pokazująca realizacje z całego świata. Nazwałbym ją estetyczną, dającą możliwość analizowania projektów, porównywania z innymi. Oglądanie tego, co powstaje na całym świecie, śledzenie trendów to nasza naturalna ścieżka rozwoju.

**Czy na przestrzeni ostatnich lat dostrzegasz zmiany we współpracy z dostawcami: producentami mebli, oświetlenia, programów do projektowania itp.? Który z tych obszarów najmocniej ewoluował ostatnio i dlaczego?**

To bardzo obszerne pytanie. Zaczniemy od programów przeznaczonych dla architektów. Oprogramowanie wspomagające projektowanie jest bardzo dobre. Udoskonalenia są wprowadzane na bieżąco. Nierewolucyjnie. To, co mi się osobiście nie podoba, to zmuszanie do corocznego płacenia za kolejne aktualizacje. Licencje czasowe powinny być jedną z opcji dostępnych dla architektów. Kolejne edycje programów czy nowa wersja systemu operacyjnego zmuszają przecież do wymiany sprzętu na coraz mocniejszy. Z jednej strony jest to konsekwencja postępu, a z drugiej komercyjna polityka producentów, przeciwna filozofii „no waste”.

Kolejna kwestia to zmiany na rynku produktów do wnętrz. Najbardziej dynamicznie rozwija się bez wątpienia oświetlenie. Źródła LED od niedawna potrafią emitować światło o precyzyjnie kontrolowanych parametrach: natężeniu światła, temperaturze, kącie rozsyłu i wreszcie współczynniku oddawania barw. Zaawansowane systemy elektroniczne pozwalają na płynną

regulację bez straty jakości. Źródła są wysokosprawne, nie emitują zbytniego ciepła. Ostatni, kluczowy dla wyglądu opraw, element to miniaturyzacja źródeł.

I wreszcie meble... Jesteśmy ogromnym producentem, ale brakuje nam własnych marek. Jakościowo i projektowo możemy konkurować z wiodącymi firmami zachodnimi. Często jesteśmy dla tych najlepszych anonimowymi dostawcami. Umieemy wytwarzać mądrze i pięknie zaprojektowane meble, o korzystnej relacji jakości do ceny. Uznani polscy projektanci nie odtwarzają trendów. Przewidują je i współtworzą. Bardzo bym chciał, żeby drugi w Europie producent mebli miał adekwatną reprezentację polskich marek na targach w Mediolanie. Wierzę, że w krótkim czasie polscy wystawcy zajmą należną pozycję jakościową i ilościową na najważniejszych wydarzeniach targowych w Europie. Chciałbym, żeby to polskie marki zwracały się do nas, polskich projektantów, z zaproszeniem do tworzenia pięknych i funkcjonalnych rodzimych produktów.

Niestety, zdarza się, że nasze krajowe firmy kopiuje innych. Tego nie akceptuję.

**Czego Tobie, jako architektowi brakuje na rynku? Czego właściwie potrzebujesz, co usprawniłoby Twoją pracę?**





Najbardziej na rynku brakuje mi możliwości testowania mebli tapicerowanych: sof, foteli i krzeseł. Większość klientów chciałaby fizycznie sprawdzić ich wygodę. Nie chcą ryzykować. Wolą wybrać dostępne do sprawdzenia, ale mniej pasujące do projektu rozwiązanie. Niektórzy decydują się polecić na mediolańskie targi, żeby zobaczyć, dotknąć, przetestować... Czas oczekiwania na zamawiane meble jest wciąż bardzo długi, to kolejna niedogodność. Kiedyś tak było z ceramiką, ale to już szczęśliwie przeszłość.

Rynek oferuje wiele rozwiązań dogodnych dla architektów. Doradcy techniczni i przedstawiciele handlowi rozwiązują telefonicznie bieżące problemy i wątpliwości. Dowożą lub wysyłają próbki materiałów i kolorów. Zastanawiam się, dlaczego pro-

ducenci tkanin, oprócz połączonych kolorówek wciąż nie mogą przekazywać dystrybutorom małych pojedynczych kawałków dla architektów. Wyobrażam to sobie jako niewielkie klasery z próbkami. Podobnie jest z farbami. Drukowane wzorniki o małym formacie nie wystarczają. Zawsze zamawiam próbki namalowane na płytach kartonowo-gipsowych. Przygotowanie przez producenta fizycznie malowanych próbek wielkości A5 na materiale o fakturze tynku ułatwiłoby mi życie. Naturalnie, mam świadomość patrzenia na te kwestie z własnej, osobistej perspektywy. Być może koledy wnioskowaliby o inne udogodnienia.

**Jesteś współzałożycielem i członkiem władz Stowarzyszenia Architektów Wnętrz. Na ile idea zrzeszania się jest**

**nośna w Twojej grupie zawodowej? Wiele branżowych izb czy stowarzyszeń nie skupia zbyt wielu członków, co dość znacząco wpływa na ich siłę negocjacyjną.**

Społeczna praca w SAW sprawia mi wiele radości. Jest pożyteczna, potrzebna i przynosi naszemu gronu wymierne korzyści. Wspólnie analizujemy problemy i tworzymy procedury postępowania, zabezpieczające przed popełnianiem błędów. Wymieniamy się informacjami. Opracowujemy przydatne wszystkim rozwiązania stosowane w określonych sytuacjach zawodowych. Tworzymy spójne standardy dla naszego środowiska. Bardzo zależy nam, żeby uświadomić odbiorcom naszych usług, jak są one różne. Oferowane projekty są bardzo rozbieżne pod względem zakresu i jakości. Wielu

**Zawsze wolę obejrzeć realny przedmiot niż jego zdjęcie. Przetestować działanie systemu. Oglądam, dotykam, próbuję i sprawdzam. Dlatego bardzo dużo czasu poświęcam na wszelkie wydarzenia branżowe. Regularnie odwiedzam targi, showroomy i fabryki. Uczestniczę w konferencjach, sympozjach i innych ciekawych spotkaniach tematycznych. Staram się zapamiętywać możliwie dużo estetycznych doznań. Nieocenioną pomocą jest dziś oczywiście Internet.**



z nas słyszało już od klientów, że gdyby ci od początku znali zakres i poziom pracy, to nie podważaliby podawanej na starcie ceny usługi projektowej.

Nasze Stowarzyszenie zrzesza obecnie nieco ponad sto osób reprezentujących swoje pracownie architektury wnętrz. Szacujemy, że w najbliższym czasie podwoimy tę liczbę, ale liczymy się też z faktem, że potem tempo przyjmowania nowych osób spadnie. Dlaczego? Postawiliśmy jasne, wymagające kryteria: ukończenie kierunkowej szkoły wyższej, potwierdzone uzyskaniem tytułu architekta lub architekta wnętrz oraz minimum pięcioletnie doświadczenie w prowadzeniu własnej pracowni. Zdajemy sobie sprawę, że na rynku z sukcesem działają osoby bez kierunkowego wykształcenia – dla nich Stowarzyszenie również opracowało procedurę przyjęcia. Chcę jednak podkreślić, że ukończenie kierunkowej szkoły wyższej powinno być jedynym kryterium pozwalającym na używanie słowa „architekt wnętrz”. Zależy nam, żeby ten tytuł był rozpoznawalnym sygnałem dla naszych klientów.

Działania Stowarzyszenia Architektów Wnętrz mają także inne sprecyzowany cel. Budujemy rangę zawodu na wielu płaszczyznach. Etyka zawodowa nie pozwala nam na kopiowanie cudzych rozwiązań lub powielanie własnych, już wykorzystanych pomysłów. Sami też oczekujemy, że nasze projekty i przynależne nam prawa autorskie będą szanowane.

**Celem Stowarzyszenia Architektów Wnętrz jest zmiana statusu zawodu architekta wnętrz jako zawodu licencjonowanego/certyfikowanego – to cytat ze strony internetowej Stowarzyszenia, a zarazem jeden z celów SAW. Jak wygląda postęp prac w tej kwestii i kiedy powstanie zawód architekta wnętrz jako odrębny zawód w architekturze?**

W ostatnich kilkunastu latach zawód architekta wnętrz zyskał autonomię. Identyfikuje się z nim określone środowisko. Czujemy odrębność swoich kompetencji. Chcemy wypracować kryteria, które pozwolą prawnie wyodrębnić nasz zawód. Nie umiem odpowiedzieć na pytanie o to, kiedy to nastąpi. Póki co, zdiagnozowaliśmy główne problemy:

1. Brak podstaw prawnych – trudno opisać formułami działania odbierane na płaszczyznie estetycznej. Łatwiej opisać elementy projektowe, odnoszące się do



↑ Sklep Fine Wine & Spirit w Hotelu Saskim przy Placu Bankowym w Warszawie, proj. arch. Roland Stańczyk. Fot. Tomasz Markowski.

funkcjonalności i wyposażenia technicznego. W ramach wewnętrznych prac SAW analizowane są dokumentacje projektowe pracowni członkowskich. Prace są zaawansowane. Standard dokumentacji wnętrzarskiej można precyzyjnie opisać. Pracujemy nad tymi zagadnieniami.

2. Za projektantów wnętrz uważa się liczne grono osób, które nie mają kierunkowego wykształcenia. W obronie swojej pozycji sprzeciwiają się naszym działaniom. A przecież nie zamierzamy nikomu zamykać drogi do realizacji własnych pasji. Nie wyobrażam sobie ograniczeń w urządzaniu gotowych mieszkań, dekorowaniu czy home staging'u. Chodzi nam o używanie tytułu „architekt wnętrz” i przyznanie określonych kompetencji zawodowych, takich jak projektowanie przestrzeni w galeriach handlowych.
3. Zamykanie zawodu oczywiście nie jest popularną tendencją. Ale w naszej pracy wiedza i doświadczenie są naprawdę szalenie ważne. Owszem, popełniane przez architekta wnętrz błędy bardzo rzadko skutkują zagrożeniem życia. Zazwyczaj prowadzą głównie do niedogodności użytkowej i brzydoty. Jednocześnie jednak narażają klientów na bardzo wymierne straty finansowe. Tutaj długa, uświadamiająca inwestorów „praca u podstaw” przynosi wymierne efekty.

Analizujemy, jak radzą sobie z podobnymi zagadnieniami inne profesje. Dobrym przykładem jest środowisko prawnicze. Udzielać porad prawnych mogą wszyscy po ukończonych studiach, ale posiadać kancelarię i reprezentować klientów w sądzie mogą tylko prawnicy po aplikacji. Nie słyszy się o szybkich kursach na bycie „prawnikiem” i poradach prawnych oferowanych przez osoby bez wykształcenia. Niestety, takie kursy są w naszym zawodzie prawdziwą plagą. Również ich uczestników, oszukując, że dają dobre przygotowanie do zawodu.

**Jakie jeszcze zabiegi oraz działania podejmuje SAW i z jakim sukcesem?**

Zorganizowaliśmy „Wnętrze Roku” – konkurs dedykowany profesjonalistom, podzielony na kategorie „Wnętrze komercyjne” i „Wnętrze prywatne”. W 1. edycji do konkursu zgłoszono blisko 200 prac, a ich poziom był bardzo wysoki. Laureatom zapewniłmy uznanie środowiska i przyzwoite nagrody pieniężne. W auli ASP w Warszawie zorganizowaliśmy galę wręczenia nagród, w której udział wzięło blisko trzysetu zaproszonych gości. Przed nami kolejna edycja.

Ponadto, przedstawiciele Stowarzyszenia są bardzo aktywni w innych obszarach. Kolejny już raz oceniają prace dyplomowe „Coming out” Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. To jeden z elementów współ-

**Najbardziej na rynku brakuje mi możliwości testowania mebli tapicerowanych: sof, foteli i krzeseł. Większość klientów chciałaby fizycznie sprawdzić ich wygodę. Nie chcą ryzykować. Wolą wybrać dostępne do sprawdzenia, ale mniej pasujące do projektu rozwiązanie. Niektórzy decydują się polecieć na mediolańskie targi, żeby zobaczyć, dotknąć, przetestować... Czas oczekiwania na zamawiane meble jest wciąż bardzo długi, to kolejna niedogodność.**



↑ Wnętrze mieszkalne, proj. arch. Roland Stańczyk. Fot. Tomasz Markowski.

pracy ze środowiskami akademickimi. Mogliśmy reprezentować Stowarzyszenie na ciekawym stoisku na ostatnich targach „Warsaw Home”. Uczestniczymy w organizowaniu i ocenianiu konkursów branżowych organizowanych przez naszych partnerów. Członkowie Stowarzyszenia licznie reprezentują nas jako eksperci w seminariach, sympozjach i prasie branżowej.

Dla członków SAW systematycznie prowadzimy szkolenia odpowiadające ich realnym potrzebom. Sami wybieramy ich tematykę. Przeważają szkolenia inne od produktowych, które są łatwo dostępne. Oferują je niemal wszyscy producenci. Szkolimy się w zakresie prawa, marketingu, wizerunku. Uczymy się nowych technologii. Wzajemnie opowiadamy sobie o napotkanych problemach i znajdujemy rozwiązania. Dostrzegamy też, jak wzrasta rynek sztuki i jak silnie wiąże się naszą profesją. Nawiązaliśmy współpracę ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Muzeum Narodowego. To obiecująca i stale rozwijana synergia. Indywidualne zwiedzanie wystaw wsparte kuratorskim profesjonalnym oprowadzeniem to wielkie przeżycie.

**Co Twoim zdaniem buduje na rynku prestiż zawodu: czy stale powiększające się grono klientów, którzy obdarzają zaufaniem, czy głośne realizacje, czy nagrody w konkursach, czy zaproszenia do grona ekspertów? A może jeszcze coś innego?**

Zacytuję moje wystąpienie na gali wręczenia nagród w konkursie „Wnętrze Roku”: ...Wykonywanie zawodu architekta wewnątrz daje wielką moc. Kierujemy zespołem projektowym, wpływamy na inwestora, często występujemy w roli koordynatora realizacji. Dbamy o kulturalny, uczciwy i sprawiedliwy przebieg wszystkich tych etapów. W naszej pracy ważna jest cała droga, nie tylko finalny efekt. Chcę podkreślić, że ważne są wszystkie elementy tworzące nasz wizerunek. Udane realizacje przynoszą nagrody. Etyczna, uczciwa praca buduje zaufanie. Dbanie o własny rozwój, stałe pogłębianie wiedzy czyni z nas ekspertów w dziedzinach powiązanych z naszą pracą. Najważniejsze wydaje mi się to, że możemy sprawić radość ludziom, dla których pracujemy. Wnieść nowe wartości w ich życie, ale jednocześnie wiele się od nich nauczyć. Projekty budują nowe relacje.

**Dziękuję za rozmowę.**